

SPOTKANIA

Nr 12 (473)

WILNO

GRUDZIEŃ 2023

PAR. DUCHA ŚWIĘTEGO * PAR. ŚW. RAFAŁA * N. WILEJKA * PAR. ŚW. TERESY * PAR. NPNMP * PAR. ŚW. J. BOSCO * KALWARIA * NIEMENCZYN * PAR. ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA
K-L P.W. WNIĘBOWZIĘCIA NMP * PAR. ŚW. JÓZEFA * PAR. BŁ. J. MATULEWICZA * BUTRYMAŃCE * PODBORZE * SUŻANY * JASZUNY * TURGIELE *



Maranatha! Przyjdź, Panie Jezu!



**3 grudnia –
I Niedziela Adwentu**
Iz 63,16b-17.19b;64,2b-7;
1 Kor 1,3-9; Mk 13,33-37

Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie...

„Czas ten” w Ewangelii św. Marka oznacza dzień sądu, dzień paruzji Pana, ale też jest czasem męki Jezusa Chrystusa i co za tym idzie, Jego naśladowców. Św. Marek nawiązywał na siebie wydarzenia bliskie i odległe w czasie, aby podkreślić związki między nimi. Pan Jezus nie podał ścisłej daty swego powtórnego przyjścia,

ale polecił uważać, czuwać i nie spać czyli nie trwać w duchowym odrętwieniu. Każdemu z uczniów zostało w Kościele dane zadanie do wypełnienia i o czasie zjawienia się Chrystusa nikt nie wie. Potrzeba zatem czuwać, aby nie powtórzyć błędów Apostołów, gdy na usilną prośbę Mistrza, aby się wraz z Nim modlić i trwać na czuwaniu, oni w najlepsze posnęli...

**10 grudnia –
II Niedziela Adwentu**
Iz 40,1-5.9-11; 2 P 3,8-14;
Mk 1,1-8

Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego...

Pierwsze słowo koresponduje z pierwszymi liniami Księgi Rodzaju, gdzie jest mowa o dziele stworzenia. Początek, arche, wybrzmiewa bardzo dobitnie i nie bez przyczyny, ponieważ dobra nowina przyniesiona przez Jezusa Chrystusa stanowi nowy początek i nowe dzieło jeszcze bardziej cudowne niż samo stworzenie wszechświata. Przyjście na świat Syna Bożego pozostaje

punktem zwrotnym historii, albowiem wypełnia się to, co Bóg zapowiedział od dawna, że nawiedzi swój lud. Jesteśmy zaproszeni, aby na kartach Markowej Ewangelii wraz z uczniami odkrywać tajemnicę Chrystusa jako swego Zbawiciela i Odkupiciela...

**17 grudnia –
III Niedziela Adwentu**
Iz 61,1-2a.10-11;

1 Tes 5,16-24; J 1,6-8.19-28
Wśród was pojawił się Ten, którego wy nie znacie...

Chrystus znajdował się wśród ludu wybranego, a jednak Go nie rozpoznano. Faryzeusze, którzy chlubil się znajomością Pisma Świętego, nie rozpoznali Go. Pismo Święte zapowiadało przyjście Mesjasza i On był między nimi, więcej, był w ich sercach, a oni Go nie poznali i nie wpuścili, ponieważ tak naprawdę nie rozumieli Pisma ani przesłania w nim zawartego.

Czuwajmy nad sobą i swoją wiarą, abyśmy umieli rozpoznać nadchodzącego Zbawiciela...

**24 grudnia –
IV Niedziela Adwentu**
2 Sm 7,1-5.8b-12.14a.16;
Rz 16,25-27; Łk 1,26-38

Łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami...

Bóg udzielił Maryi pełni łaski. On całkowicie wypełnił Jej serce, Jej umysł, Jej ton. Przez Nią Duch Święty hojnie rozlewał łaski wszelkiemu stworzeniu. Jak przez jednego mężczyznę i jedną kobietę na świat wszedł grzech, tak przez jedną Niewiastę i jednego Męża wróciła wolność, radość i błogosławieństwo. Maryja swoją pokorą, skromnością, a zarazem otwartością na wszechmoc Boga poznała wielkość obwieszczanej Tajemnicy.

Uczmy się od Maryi rozeznania natchnień i pełnienia woli Bożej, prosimy Jej wstawiennictwa, gdyż tylko na tej drodze możemy osiągnąć zbawienie...

31 grudnia – Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

Rdz 15,1-6;21,1-3; Hbr 11,8.11-12.17-19; Łk 2,22-40

On został dany, aby w Izraelu wielu upadło i wielu powstało, i aby był znakiem, któremu będą się sprzeciwiać...

Chrystus Pan rozpoczął swoją działalność publiczną od słów: „Bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Chrystus przybył na upadek niewiernych, świadomie trwających w złu i grzechu oraz na powstanie wierzących. Ci pierwsi będą się sprzeciwiać znakowi Krzyża i będą upadać. Ci drudzy będą się umacniać i wzrastać w życiu duchowym aż osiągną szczęśliwość wieczną. Jednakże dopóki żyjemy na tym świecie wszyscy mamy możliwość nawracania się do Boga. „Powstanie zaś to nowe życie, gdy rozpustnik staje się wstrzemięźliwym, chytry miłosiernym, twardy łagodnym, gdy umiera dla grzechu, a powstaje dla sprawiedliwości” (św. Jan Chryzostom).

anka

Opieki Matki Bożej Miłosierdzia



19 listopada zakończyły się Opieki Matki Bożej Ostrobramskiej. Podczas Opiek w sposób szczególny przypomniano wizytę papieża Jana Pawła II na Litwie sprzed 30 lat. Papież wskazał wówczas Ostrą Bramę jako szczególne miejsce spotkania z Matką Chrystusa i Matką Kościoła oraz jako miejsce jedności wiernych całego kraju.

Ostatniego dnia Opiek w Kaplicy Ostrobramskiej odbyła się Msza święta w intencji Litwy celebrowana przez biskupów Litwy.

Na zaproszenie arcybiskupa Gintarasa Grušasa kazanie podczas Mszy św. wygłosił biskup telszewski Algirdas Jurevičius.

„Przybyliśmy wszyscy jako pielgrzymi do Ostrej Bramy, do Matki Bożej Miłosierdzia nie tylko po to, by o coś prosić, ale żeby także popatrzeć z podziwem na wewnętrzną siłę kobiety stojącej pod Krzyżem i modlić się o wytrwałość w noszeniu wszystkich życiowych trudności i krzyży. Ta, która była złączona z Bożym Synem więzami krwi i matczyną miłością, tam u stóp krzyża, przeżywała zjednoczenie w cierpieniu. Ona jedna, mimo bólu matczynego serca, wiedziała, że to cierpienie ma sens. Nasza uroczystość odbywa się w czasie, gdy trwa wojna na Ukrainie, wojna w Ziemi Świętej z absurdalnym dramatem niezliczonych ofiar. Odczytujemy znaki czasu i dziękujemy Bogu za pocieszenie, że cierpienie ma sens. Moi drodzy, jest to szczególny czas także dla Kościoła katolickiego, który na nowo odkrywa swoją synodalną tożsamość i umacnia się jako wspólnota. W październiku uczestniczyłem wraz z waszym arcybiskupem w synodzie biskupów w Watykanie. Często pojawia się pytanie, co ten synod oznacza, dlaczego został przez papieża zwołany. Wyrażenie *synod* przetłumaczone z



języka greckiego oznacza *przemierzanie drogi razem*. Synod jest więc namysłem całego Kościoła nam nim samym – jakim jesteśmy Kościołem? Czy odczuwamy obecność Pana Jezusa we wspólnocie, czy dajemy się prowadzić przez Ducha Świętego, czy Kościół traktujemy jako swój dom, swoją wspólnotę, w której się angażujemy, bierzemy za nią odpowiedzialność i umacniamy ją?” – mówił biskup Algirdas Jurevičius.



Ołtarz Ostrobramski w Białymstoku

16 listopada w Białymstoku w katedrze odbyła się uroczystość poświęcenia ołtarza ku czci Matki Bożej Ostrobramskiej (na foto).

Z tej okazji w liście do wiernych metropolita białostocki napisał m.in.:

Umiłowani Siostry i Bracia w Chrystusie Panu,

Nasza archidiecezja przez wieki była związana z Wilnem, gdzie w Ostrej Bramie po dziś

odprawianie nabożeństw do Matki Bożej Ostrobramskiej, na wzór wileński. Tak zrodziła się Nowenna Opieki i święto Matki Miłosierdzia, przypadające w listopadzie. Biskup Edward Kisiel z okazji 50-lecia koronacji Obrazu w Wilnie przygotował specjalną kaplicę w obecnej bazylice, w której umieszczono wierną kopię Obrazu Ostrobramskiego, namalowaną w 1927 roku przez wileńską ar-



dzień znajduje się cudowny obraz Maryi Matki Miłosierdzia. To tam tłumnie pielgrzymowali wierni z podlaskiej ziemi, a Ci, którzy wyruszyli „za chlebem”, na wojnę lub byli deportowani na Sybir, zabierali ze sobą Jej wizerunek. Jako Matka, w czasie choroby, wojennej tułaczki i zagrożenia życia, była dla nich źródłem nadziei i wzorem zawierzenia Bogu.

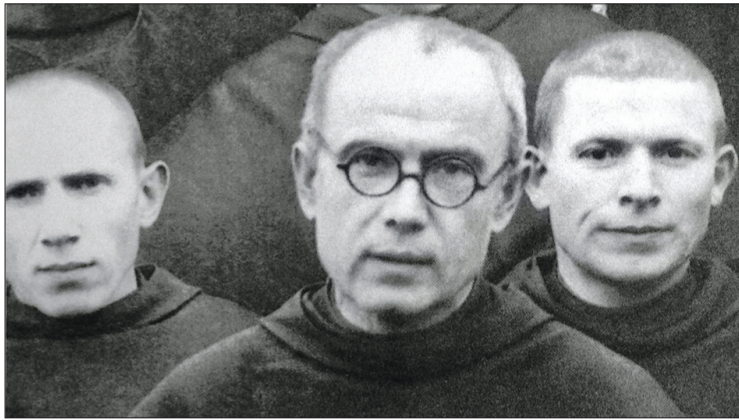
Po II wojnie światowej Wilno znalazło się poza granicami Polski, co utrudniło wiernym pielgrzymowanie do Ostrej Bramy. Kiedy arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski został zmuszony do opuszczenia Wilna i osiadł w Białymstoku, kierując stąd ówczesną archidiecezją wileńską, już w 1945 roku, w kościele farnym, zapoczątkował

tystkę Łucję Bałzukiewicz. W czasie kolejnych lat prokatedra białostocka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, była miejscem spotkań z Matką Miłosierdzia zarówno dla wiernych z Podlasia, jak i pielgrzymów z innych rejonów Polski. Przed Jej obliczem zanoszono prośby i otrzymywano łaski. W roku 1995 obraz ukoronowano papieskimi koronami. Ponieważ po koronacji nastąpiło ożywienie kultu, dlatego powstała myśl o odnowieniu kaplicy i ufundowaniu ołtarza poświęconego Ostrobramskiej Pani. Stało się to możliwe dzięki liczным ofiarodawcom i zaangażowaniu tak wielu osób, za co jeszcze raz z serca dziękuję (...)

**Abp Józef Guzek,
metropolita białostocki**

Sposób na szczęście w życiu

Czego szukamy w życiu? Do czego dążymy? Dla czego szczęście, którego pragniemy, wydaje się być tak nieuchwytnie? Według o. Maksymiliana Kolbego powód jest jeden. A drogą do szczęścia z pewnością nie jest bicie kolejnych rekordów i gromadzenie osiągnięć.



Człowiek jest istotą, która nigdy nie umie sobie powiedzieć „dość”. Ciągłe chcemy więcej, nie zadowolają nas wcześniejsze osiągnięcia. Bijemy kolejne rekordy – w sporcie, w wydajności pracy, we wskaźnikach ekonomicznych. Gromadzimy coraz więcej rzeczy, jeździmy coraz szybszymi i bezpieczniejszymi samochodami, zwiedzamy kolejne kraje, oglądamy film za filmem, próbujemy ciągle nowych smaków i przepisów. A jednak w tym wszystkim ciągle nie znajdujemy szczęścia, za którym tak tęsknimy. Wielu z nas zmagają się z depresją, poczuciem samotności i życiowego niespełnienia. Nasze relacje z innymi tak często są płytkie. Prześlizgujemy się po powierzchni życia...

Czy tak być musi? Skąd bierze się to ciągle dążenie do szczęścia, które nie daje się zaspokoić? Czy jest to jakieś przekleństwo naszej ludzkiej doli? A może przeciwnie – błogosławieństwo?

W jednym z swych ostatnich pism, powstałych już w czasie wojny, po powrocie do Niepokalanowa z pierwszego aresztowania w obozie jenieckim, św. Maksymilian zadaje sobie te istotne pytania egzystencjalne:

Człowiek pragnie być wielkim, mądrym, bogatym, sławnym, szczęśliwym (kochającym i kochanym). Ale żadne szczęście tej ziemi go nie nasyca. Pragnie więcej, coraz więcej.

Kiedyż się wreszcie nasyca? Chociażby i największe szczęście go spotkało, to jeżeli tylko dostrzeże w nim jakąkolwiek granicę, sięga pragnieniem poza nią i mówi: O gdyby i ta granica umknęła gdzieś w nieskończoność...

Jakiegoż więc szczęścia

pragnie? Szczęścia bez granic, bez żadnych granic i w intensywności, i wielkości, i w trwaniu, i w czymkolwiek.

Wielkość, uznanie przez innych, sława, doświadczanie miłości i dawanie miłości innym. Czy jest w tym coś złego? Z pewnością nie! Jak zauważa o. Kolbe, te pragnienia są częścią naszej natury,

danej nam przez naszego Stwórcę. Nazywa je „prawem akcji i reakcji równej i przeciwnej”. To prawo oznacza, że cokolwiek wyszło z Jego ręki – pragnie do Niego powrócić. „Stworzenie, które wyszło z ręki Wszechmocnego, powraca do Niego i nie spocznie aż w Nim, aż się stanie Nim”. To echo słów św. Augustyna z jego „Wyznań” – „niespokojne jest ludzkie serce, dopóki nie spocznie w Tobie”. Ale Maksymilian pisze śmieiej, dodając myśl o dążeniu człowieka do całkowitego zjednoczenia z Bogiem.

Jeśli więc szukamy przyczyny naszego ciągłego niezaspokojenia, możemy ją odnaleźć w prawdzie o tym, kim jestem jako człowiek: najdoskonalszym stworzeniem Boga, uczynionym na Jego obraz i podobieństwo. Na Jego obraz – to znaczy, na obraz Boga, który jest nieskończony, niewyczerpany i nieogarniony. Jeśli taka jest właśnie nasza natura, nic dziwnego, że żadna rzecz skończona nie może nas zaspokoić.

Skoro tak, to trudno nie zadać sobie kolejnego pytania: czy ta tęsknota za nieskończonością musi zostać niezaspokojona? Czy człowiek może w jakikolwiek sposób pokonać egzystencjalną przepaść dzielącą go od nieskończoności?

I tu pojawia się prawdziwa, Boża odpowiedź na to najważniejsze pytanie. Nie jest to odpowiedź teoretyczna – bo cóżby nam dała taka odpowiedź? Bożą odpowiedzią jest On sam:

„I zstępuje Bóg na ziemię, staje się człowiekiem; sam Bóg-Człowiek, Chrystus Jezus, świeci przykładem życia i naucza słowem (...) By dusze miłością do siebie pociągnąć i przemienić w

siebie, okazał Chrystus Pan swą bezgraniczną miłość, swe Serce płonące miłością dusz, które kazało Mu wstąpić na krzyż, pozostać z nami w Eucharystii i wstępować do naszych dusz, i dać nam w testamencie swą własną Matkę za matkę”.

Innymi słowy, nikt z nas nie może osiągnąć szczęścia i spełnienia naszych najgłębszych pragnień własnymi siłami. To, co możemy zrobić, czego możemy dokonać, będzie zawsze skończone. I gdy już to osiągniemy, będziemy ciągle czuć niedosyt. Ale nie jesteśmy zdani wyłącznie na własne, naturalne siły. Tym, co pozwala nam przekroczyć granicę nieskończoności, jest miłość. Jest to miłość wcielo- na, dana nam w Jezusie, która pociąga nas wyżej – aż do zjednoczenia z Tym, którego pragnie nasze serce.

Maksymilian jednak nie byłby sobą, gdyby zakończył rozważania w tym miejscu. Jego głęboko maryjna duchowość każe mu zwrócić wzrok na Niepokalaną, jako najdoskonalszy wzór człowieka, który w pełni przyjął tę nieskończoną Bożą miłość.

Bazą prawdziwej wielkości jest POKORA.



Trzeba wiedzieć jak to jest być małym, żeby być wielkim...

„Gdy czas przyjścia Chrystusa się wypełnił, stwarza Bóg w Trójcy Świętej Jedynę dla siebie wyłącznie Dziewicę Niepokalaną, łaską Ją napełnia i w Niej zamieszkuje (*Pan z Tobą*). I ta Najświętsza Dziewica tak pokorą swoją zachwyca Jego serce, że Bóg Ojciec daje Jej swego Jednorodzonego Syna za syna, Bóg Syn zstępuje do Jej dziewiczego łona, a Bóg Duch Święty kształtuje w nim ciało przenaświętsze Boga-Człowieka. I Słowo stało się ciałem jako owoc miłości Boga i Niepokalanej”.

To, co szczególnie uderza w tych słowach to „pokora, która zachwyca serce Boga”. Być może sądzimy, że tym, co zbliży nas do Boga, będą jakieś duchowe osiągnięcia. Sądzimy, że życie duchowe jest jak sport wyczynowy – najważniejsze są wyniki, bicie kolejnych rekordów. Słyszymy, że święty Ojciec Pio odmawiał



codziennie 15 różańców? To ja odmówię 16! Kierownik duchowy zaleca mi pół godziny rozważania Biblii dziennie? To ja będę rozważał godzinę! Czy w ten sposób rzeczywiście szybciej osiągnie świętość, czy w ten sposób będę bliżej Boga? Niestety nie. Tym, co otwiera nas na Bożą łaskę i przemienia nas od wewnątrz, nie są rekordy pobożności, ale pokora. To właśnie nasza pokora „zachwyca serce Boga” i otwiera nasze własne serce na Niego! Jeśli chcemy zbliżyć się do Boga, pracujmy przede wszystkim nad swą cnotą pokory, a nie próbujmy „zaimponować” Mu naszymi duchowymi osiągnięciami!

Jak więc odnaleźć życiowe szczęście? Według Maksymiliana – odpowiedź może być tylko jedna: **naśladować Maryję w jej doskonałej pokorze**. To pokora otwiera nas na Bożą łaskę, na Bożą miłość – i to ta miłość pozwala nam przekroczyć granicę nieskończoności.

Jako postscriptum, jeszcze jedna myśl św. Maksymiliana, która pozwala właściwie zrozumieć prawdę o Maryi jako pośredniczce wszelkich łask:

„Żadne słowo nie stanie się ciałem, żadna doskonałość, cnota się nie wcieli, nie urzeczywistni w nikim, jak przez miłość Boga ku

Niepokalanej. Jak Jej stał się Chrystus – źródło łask, tak do Niej też należy łask rozdawnictwo”.

Chrystus – źródłem wszelkich łask. Maryja Niepokalana – tą, dzięki której łaski urzeczywistniają się w nas, stają się życiowym konkretem. Taki jest sens maryjnego pośrednictwa. „Niech się Słowo Boże stanie Ciałem w każdym z was” – mówią słowa pieśni autorstwa ks. Stanisława Szmidta, znakomicie wpisując się w maryjną duchowość o. Kolbego.

Ustysz Bożej Matki głos, Która wzywa dzisiaj nas. Chce u Syna znów wyprosić Cud przemiany serc.

Uczyńcie, co wam mówi Syn, Przyobleczcie wiarę w czyn.

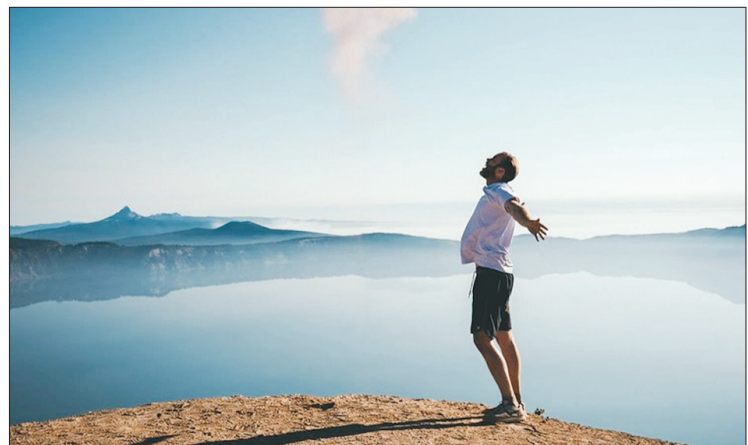
Niech się Słowo Boże sta-

nie Ciałem w każdym z was. Serce ludzkie dręczy głód, Ciągłe szuka, gdzie jest Bóg?

Naucz, Matko, jak powtórzyć Betlejemską noc.

Bóg ukochał w Synu świat, Chce zamieszkać w każdym z nas.

Naucz, Matko, jak zbudować Bogu w sercu dom.



Placówka franciszkańska w Druszkopolu

Druszkopol, Drużkopol, Gruszkopol, dawna miejscowość na Ukrainie, po ukraińsku obecnie nazywa się Журавники, leży na terenie rejonu horochowskiego w obwodzie wołyńskim. Stanowi część wsi Żurawniki.

W okresie II Rzeczypospolitej Druszkopol należał do wiejskiej gminy Brany w powiecie horochowskim w województwie wołyńskim, w 1921 r. liczył

bpa Stanisława Franciszka Biegańskiego, biskupa bakońskiego na Wołoszczyźnie i Mołdawii.

Po zrujnowaniu się pierwszego fundatorskiego drewnianego kościoła, Wojciech Rzyszewski, kasztelan lubaczewski z fundamentów wybudował kościół wsparty z 7 ołtarzami, pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, konsekrowany uroczystie przez bp Dominika Piotra Karwosieckiego koadiu-

kanie otrzymali inne daniny zapisane przez dobrodziejów: folwark przy klasztorze, przy nim gruntu łąn jeden czyli włók 2, morgów 2 i łasze włocz 2. Dnia 6 kwietnia 1776 r. książę Franciszek Ksawery Sapieha nadał sianożęcia na kościół, a 26 marca 1785 r. ten sam książę dał pozwolenie na wyręb do lasu druszkopolskiego lub branskiego, na drew co tydzień latem po fur cztery, a od 11 listopada do 23 marca w



1121 mieszkańców, z czego większość stanowiła ludność narodowości żydowskiej. Podczas okupacji niemieckiej większość Żydów przesiedlono do getta w Horochowie. Dla pozostałych oraz dla przesiedleńców z okolicznych wsi Niemcy utworzyli w Druszkopolu getto. Dnia 8 września 1942 r. getto zlikwidowano rozstrzelując 500 Żydów, zbrodni dokonał Sicherheitsdienst przy współpracy niemieckiej żandarmerii i ukraińskiej policji.

Druszkopol jako placówka franciszkańska był w 1692 r. fundowany z kościołem parafialnym. Początkowo klasztor i kościół były drewniane. Świątynia była konsekrowana 1 maja 1700 r. pw. św. Stanisława bpa i męczennika, przez

tora bakońskiego dnia 5 września 1779 r., byłego prowincjała franciszkańskiego. Klasztor murowany razem z kościołem na dwie linie, dwupiętrowy przez tegoż Rzyszewskiego wybudowany. Ks. Kantak datę konsekracji przesuwają na 1789 r., jednak należy przyjąć pierwszą datę, gdyż wspomniany biskup zm. 19 marca 1789 r.

Klasztor druszkopolski posiadał licznych dobrodziejów, którzy w czasie jego funkcjonowania zapisywali swe dobra. W 1832 r. klasztor posiadał 11927 rubli sum funduszowych, z których co roku pobierał pewien procent. Poniższa tabela obrazuje przybywanie pewnych funduszy do klasztoru w różnym czasie.

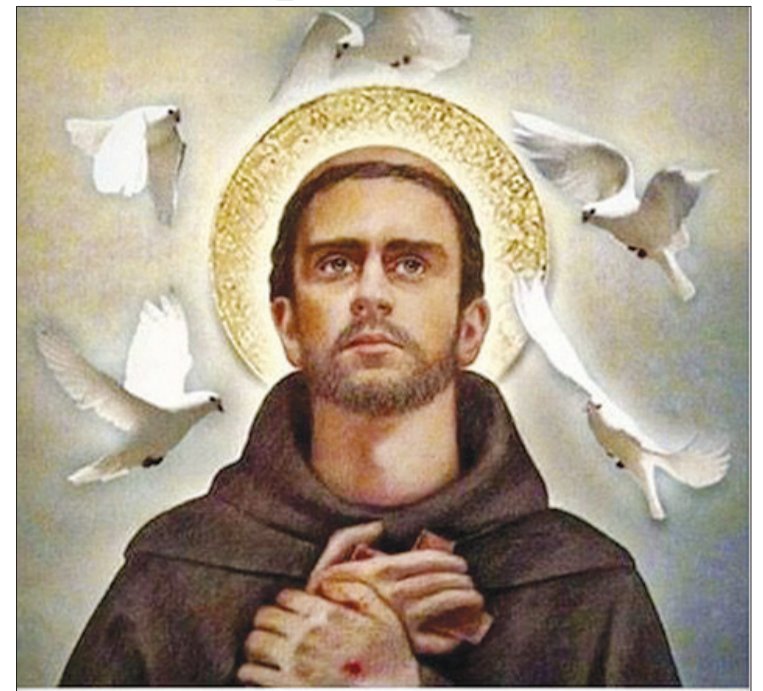
Oprócz zapisów francisz-

tydzień po fur 8. Dnia 20 lipca 1793 r. Franciszek Zagorski, dziedzic druszkopolski nadał w aktach, przyznał do funduszu gruntu łokci kwadratowych 20,827, sianożęć 83,250. Z lasów druszkopolskich drzewa na opał co tydzień latem fur 6, zimą 10 fur.

Klasztor druszkopolski posiadał zobowiązanie do odprawienia w roku 666 Mszy św. czytanych, 21 Mszy św. śpiewanych oraz nabożeństwo Godzinek do NMP przy akompaniamencie organów.

W czasie, gdy klasztor był czynny w trakcie przebywania tam zakonników, niektórzy bracia umierali i znajdowali tam swój wieczny odpoczynek.

Na mocy ukazu cara Mikołaja I z dnia 19 lipca 1832 r.



**BYŁEM WSZYSTKIM
CO NIEŚWIĘTE.**

**JEŚLI BÓG MOŻE DZIAŁAĆ PRZEZ MNIĘ,
TO MOŻE DZIAŁAĆ PRZEZ KAŻDEGO.**

ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU

zostały skasowane wszystkie klasztory franciszkańskie w diecezji kamieniecko-podolskiej i w diecezji łuckiej czyli: Bar, Druszkopol, Gródek Berdyczowski, Komargród, Korzec, Krzemieniec, Lisianka, Szumsk, Wonchowce. Pozostał jedynie klasztor w Międzyrzeczu Ostrogiem.

Druszkopol, kościół zamieniony na cerkiew prawosławną, którą przebudowano w 1905 r. Jak podają źródła internetowe

kościół rzymskokatolicki w Druszkopolu pw. Niepokalanego Poczęcia NMP i św. Stanisława bpa i męczennika został zniszczony przez UPA. Świątynię wysadzono w powietrze w nocy z 6 na 7 stycznia 1944 r.

Takie smutne dzieje przedstawia klasztor i kościół franciszkański w Druszkopolu na Ukrainie.

O. Józef Makarczyk OFM-Conv., Miedniki Królewskie

Wykaz ofiarodawców klasztoru druszkopolskiego z 1832 r.

Stanisław Zawilski, Elżbieta i Franciszka Druszkiewicz fundatorów, Franciszek Druszkiewicz, Antoni Hulewicz, Paweł Majkowski, Michał i Ludwika Słoniewscy, Ludwika Maria z Druszkiewiczów Słoniewka, Michał i Piotr, Rafał Ruszjan, Konstancja Bystrykowska, Kazimierz Horodelski na kościół, Józef i Antonina Korzeniowscy na kahale horechowskim, Michał Przyłuski, Katarzyna Mickiewicz, Franciszek Potocki, Józef Baszcz Korzeniowski, na tembaczków dla kościoła, Franciszek Zagorski, na Bużanach ulokowane, Katarzyna Piotruszewska, Franciszek Zagorski, Michał Zagorski, Antoni Zagorski, Gabriel, Michał i Antoni – **ogólna suma 11927 rubli.**

Wykaz zobowiązań mszalnych kościoła druszkopolskiego w stosunku do dobrodziejów, stan na 1832 r.

Stanisław Zawilski, Elżbieta i Franciszka Druszkiewicz, Antoni Hulewicz, Paweł Majkowski, Michał i Ludwika Słoniewscy; Ludwika Maria z Druszkiewiczów Słoniewka; Michał i Piotr, Rafał Ruszjan, Konstancja Bystrykowska, Józef i Antonina Korzeniowscy, Michał Przyłuski, Kazimierz, Katarzyna i Florian, Franciszek Potocki, Katarzyna Piotruszewska, Helena, Teresa z Zagorskich, Gabriel, Michał i Antoni.

Zmarli w klasztorze w Druszkopolu

O. Feliks Drzewiecki 01.05.1724; o. Antoni Kluczkowski 24.05.1724; o. Kandyd Brodecki 04.03.1744; br. Tymoteusz Śmiałkowski 24.11.1757; o. Ambroży Paszkiewicz 22.04.1774; o. Wiktor Lipkiewicz 11.09.1778; br. Eleazar Nachowicz 1784; o. Franciszek Bagiński 08.02.1813; o. Joachim Majewski 05.06.1820; o. Urban Święcichowski 10.01.1821; o. dr Piotr Bankowski 27.04.1831.



Adwent ze św. Janem Pawłem II

W dawnych czasach podczas Rorat, król Polski kładąc płonąca świecę na ołtarzu oświadczał: „Gotów jestem na sąd Boży”, za nim czynił to prymas Polski mówiąc: „sum paratus ad adventum Domini”. Potem czynność tę – powtarzając słowa króla – odprowadzali kolejno: senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i chłop.

Choć czasy ziemskich kró-

gów jesieni, bojaźń i miłość wybuchną przeciwnym sobie pragnieniem, bojaźń pragnieniem powrotu do tego, co już było istnieniem i wciąż jeszcze nim jest – miłość pragnieniem odejścia ku Temu, w Kim istnienie znajduje całą swą przyszłość”.

Adwentowe czuwanie ze świecami przypomina ewangeliczną przypowieść o pannach mądrych i głupich za-

czasem, adwent przynosi nadzieje i radość, bo **Pan jest blisko!** Św. Jan Paweł II nauczał: „To wezwanie do nawrócenia opiera się na pewności, że **wierność Boga nigdy nie maleje**, nawet jeśli w sobie samych lub wokół nas napotykamy wiele trudności”. **Adwent potwierdza, że Bóg nie zmęczył się jeszcze ludzką „bylejakością”, bo zapowiada, że właśnie się do nas wybiera.** Jeżeli chciałbyś Go przyjąć, to się szykuj! Bądź ludzki dla innych, bo Bóg przyjdzie w ludzkiej postaci. Skoro chce przyjść do mnie i do moich wrogów, tzn. swym przyjściem chce nas skupić wokół siebie. Chce nas wyzwolić z zaskorupiałej obojętności, bo przyjdzie jako Dziecina, która swą nieporadnością niemal automatycznie uruchamia naszą wrodzoną wrażliwość.

W adwencie rusza tak wiele sieci pomocowych, by nikt nie pozostał wykluczony z ludzkiego zainteresowania, życzliwego spojrzenia, które niesie nadzieję. Adwent jest szansą, by objawił się we mnie Bóg-Człowiek, zanim przyjdzie na świat w postaci Małego. Słowa świętego Jana Pawła II zwieńczają tę prawdę: „Adwent jest więc, jeśli można tak powiedzieć, intensywnym ćwiczeniem, ukierunkowanym na zdecydowanie na Tego, który już przyszedł, który przyjdzie i który stale przychodzi”.

Z wysokości Stolicy Piotrowej tak nauczał nasz św. Papież o adwencie: „Człowiekowi, który, wznosząc się ponad codzienne sprawy, szuka łączności z Bogiem. Adwent, a przede wszystkim Boże Narodzenie przypominają, że to Bóg podjął inicjatywę, by wyjść mu naprzeciw. Możemy więc powiedzieć, że sensem nadziei chrześcijańskiej, przywołanej przez adwent, jest pełne ufności, czynnej gotowości i radosnego otwarcia oczekiwania na spotkanie z Panem”.

S. Anna Mroczek



łównym, przynajmniej na terenach dawnej Rzeczypospolitej, przeminęły, to jednak namiętność zdobycia świata, by być jego królem, poszpanowania swym królestwem wobec innych śmiertelników nie odpuszcza

pisaną przez Ewangelistę Mateusza (25, 1-13). Gdy nierozsądnym zabrakło oliwy do lamp i rozsądne nie chciały im pożyczyc, zostały za to pochwalone. Choć formacja do dzielenia się z innymi,



żadnemu pokoleniu. Ileż na to oddajemy czasu? A potem może jeszcze więcej na tzw. „obsługę własnej osobowości”...?

Adwent, wkładając nam świecę do rąk, wytrąca nas ze zwykłego rytmu, wzywa do czuwania. Sugeruje pomyśleć, czy gdy przyjdą i po nas i zabiorą, jak stoimy, i wszelką materię opuścimy, czy jeszcze pozostaniemy bogaci przed Bogiem? Powracający co roku adwent proponuje systematyczną ewaluację życia. Z pomocą spieszy Ewangelia: „Bo cóż za korzyść odniósł człowiek, który zdobył cały świat, a siebie zgubił lub zatracił?” (Łk 9,25) Czy rzeczywiście możemy dorównać królowi w honorze, by za nim obwieszczać „gotów jestem na sąd Boży”?

Młodego Karola Wojtyła zatrzymywał dylemat towarzyszący czasom przechodzenia: „Gdy znajdziemy się u brze-

pożyczania, oddawania jest bardzo istotna w chrześcijaństwie, to jednak dobrych czynów – duchowego bogactwa człowieka nie da się podzielić, a tym bardziej oddać. Stanowią one tożsamość duchową człowieka, po której każdy zostanie rozpoznany przez swego Mistrza. Młody Karol Wojtyła towarzyszący drogi poetycznie podpowiadał:

*Jeżeli zaś nasze dni wypełnią uczynki zwyczajne,
w których ciągle samo
wnętrze c z y n u niedostępny
przesłania
gest,
to jednak żyjemy tę pewność,
że kiedyś gest ów odpadnie,
a zostanie w uczynkach
naszych tylko to, co naprawdę
jest...*

Adwent nie jest jednak czasem zawrota nad straconymi szansami, utraconym



Przyjście Mesjasza

Lud czekający na swego Mesjasza
Nie zwróci oczu na dziecinę małą
I do biednego nie zajrzy poddasza;
Mniema, że zbawcę, którego czekało
Tyle pokoleń, ujrzy ziemia nasza
Od razu ziemską okrytego chwałą,
Jak na wojsk czele niewiernych rozprasa –
Mniema, że wszystko będzie przed nim drżało.
Że nawet głowy ugną się książęce,
Zdając mu władzę nad światem...
Więc jeśli usłyszysz, że się narodził w stajence
I że mędrcom dary mu przynieśli,
Pyta ze śmiechem: „Jak to? ten syn cieśli
Ma rządy świata ująć w swoje ręce?”

A. Asnyk

Czekanie

Popatrz na psa uwiązanego pod sklepem
o swym panu myśli
i rwie się do niego
na dwóch łapach czeka
pan dla niego podwórkiem łąką lasem domem
oczami za nim biegnie
i tęskni ogonem
pocałuj go w łapę
bo uczy jak na Boga czekać

Ks. Jan Twardowski



Mimo wszystko

Ludzie są nierozsądni, nielogiczni i egocentryczni.
Kochaj ich mimo wszystko
Jeżeli czynisz dobro, ludzie powiedzą, że jesteś samolubny.
Czyń dobro mimo wszystko
Jeśli masz sukcesy, nabędziesz fałszywych przyjaciół i prawdziwych wrogów.
Odnos sukcesy mimo wszystko
Co dobrego zrobisz dzisiaj, jutro pójdzie w niepamięć.
Bądź dobry mimo wszystko
Uczciwość i szczerść narażą cię na cierpienie.
Bądź uczciwy i szczerzy mimo wszystko
To, co budowałeś przez lata, może zostać zburzone w jedną noc.
Buduj mimo wszystko
Ludzie pragną twojej pomocy, ale mogą cię zaatakować, gdy im pomożesz.
Pomagaj ludziom mimo wszystko
Dawaj światu to, co masz najlepszego, spodziewając się w zamian ciosów.
Dawaj światu wszystko, co masz najlepszego, mimo wszystko

Św. Matka Teresa

Dokument końcowy Synodu – omówienie (II)

(Zakończenie. Początek dokumentu w poprzednim numerze)

ŚWIECCY I RODZINY

Osoby świeckie, konsekrowani mężczyźni i kobiety oraz wyswięceni szafarze mają równą godność (8b): to założenie jest z mocą powtórzone w dokumencie końcowym, który przypomina, że wierni świeccy są coraz bardziej obecni i aktywni również w służbie we wspólnotach chrześcijańskich (8e). Wychowawcy w wierze, teologowie, formatorzy, animatorzy duchowi i katecheci, aktywni w ochronie małoletnich i administracji: ich wkład jest niezbędny dla misji Kościoła (8e). Różne charyzmaty muszą być zatem wydobyte, uznane i w pełni dowartościowane (8f), a nie umniejszane tylko po to, by uzupełniać brak kapłanów lub, co gorsza, ignorować ich, niedostatecznie korzystając z ich pomocy i klerikalizować (8f).

Kobiety

Kościół jest szczególnie zobowiązany do towarzyszenia i zrozumienia kobiet we wszystkich aspektach ich życia, w tym duszpasterskich i sakramentalnych. Kobiety – jak podkreślają w dokumencie uczestnicy Synodu – domagają się sprawiedliwości w społeczeństwie naznaczonym przemocą seksualną i nierównościami ekonomicznymi oraz tendencją do traktowania ich jak przedmioty (9 c). Towarzy-

śnienie i zmiany strukturalne, a także dialog między mężczyznami i kobietami bez podporządkowania, wykluczenia lub konkurencji (9h).

Diakonat kobiet

Opinie na temat dostępu kobiet do diakonatu są różne (9j): dla niektórych jest to krok nie do przyjęcia, niezgodny z Tradycją; dla innych przywróciłoby to praktykę pierwotnego Kościoła; jeszcze inni postrzegają to jako właściwą i konieczną odpowiedź na znaki czasu dla odnowionej żywotności i energii w Kościele. Są też tacy, którzy wyrażają obawę, że ta prośba jest wyrazem niebezpiecznego zamieszania antropologicznego, co akceptując, Kościół dostosowałby się do ducha czasu. Ojcowie i matki Synodu proszą o kontynuowanie badań teologicznych i duszpasterskich na temat dostępu kobiet do diakonatu, wykorzystując rezultaty badań komisji specjalnie powołanych przez Papieża oraz badania teologiczne, historyczne i egzegetyczne już przeprowadzone. Zaznaczono, że jeśli to możliwe, wyniki powinny zostać przedstawione na następnej sesji Zgromadzenia (9n).

Dyskryminacja i nadużycia

Potwierdza się jednocześnie pilną potrzebę zapewnienia, aby kobiety uczestniczyły w procesach decyzyjnych i przyjmowały

promować używanie języka inkluzywnego w tekstach liturgicznych i dokumentach kościelnych (9q).

Życie konsekrowane

Dostrzegając bogactwo i różnorodność form życia konsekrowanego, ostrzega się w dokumencie przed utrzymaniem stylu autorytarnego, który nie pozostawia miejsca na braterski dialog. Stąd biorą się przypadki różnego rodzaju nadużyć wobec osób konsekrowanych i członków zgromadzeń świeckich, zwłaszcza kobiet. Problem ten wymaga zdecydowanych i odpowiednich interwencji (10d).

Diakoni i formacja

Wyraża się wdzięczność diakonom powołanym do przeżywania swojej służby Ludowi Bożemu w postawie bliskości z ludźmi, przyjmowania i słuchania wszystkich (11b). Niebezpieczeństwem jest zawsze klerikalizm, deformacja kapłaństwa, której należy się przeciwstawiać od najwcześniejszych etapów formacji, dzięki żywemu kontaktowi z ludźmi i potrzebującymi (11 c). W związku z tym wyraża się również prośbę, aby seminaria lub inne kursy formacji kandydatów do posługi były powiązane z codziennym życiem wspólnot (11 e), aby uniknąć ryzyka formalizmu i ideologii, które prowadzą do postaw autorytarnych i uniemożliwiają prawdziwy wzrost powołaniowy.

gdzie konteksty kościelne i kulturowe utrudniają to. Nie jest to nowy temat i powinien być kontynuowany.

Biskupi

W dokumencie jest wiele refleksji na temat postaci i roli biskupa, który jest wezwany do bycia przykładem

energii, nie ulegając uproszczonemu osądom, które ranią ludzi i Ciało Kościoła. W dokumencie przypomniano, że wiele wskazań zostało już zaproponowanych przez Magisterium i czeka na przełożenie na odpowiednie inicjatywy duszpasterskie.



synodalności (12 c) poprzez praktykowanie współodpowiedzialności, rozumianej jako zaangażowanie innych podmiotów w diecezji i duchowieństwa, aby zmniejszyć przeciążenie zobowiązaniami administracyjnymi i prawnymi, które często utrudniają jego misję (12e). Jednocześnie podkreślono, że biskup nie zawsze znajduje ludzkie i duchowe wsparcie, a bolesne doświadczenie pewnej samotności nie jest rzadkością (12e).

Nadużycia

W kwestii nadużyć, które stawiają wielu biskupów przed trudnością pogodzenia roli ojca i sędziego (12i), sugeruje się rozważenie powierzenia zadania sędziowskiego innemu organowi, jako kwestię do doprecyzowania kanonicznego (12i).

FORMACJA

Wzywa się do synodalnego podejścia do formacji, zalecając przede wszystkim pogłębienie tematu wychowania afektywnego i seksualnego, towarzyszenie młodym ludziom na ich drodze wzrostu i wspieranie dojrzewania afektywnego tych, którzy są powołani do celibatu i czystości w życiu konsekrowanym (14g). W dokumencie poproszono o pogłębienie dialogu z naukami humanistycznymi (14h), aby rozwijać kwestie, które są kontrowersyjne nawet w Kościele (15b).

Chodzi o kwestie związane z tożsamością płciową i orientacją seksualną, końcem życia, trudnymi sytuacjami małżeńskimi i problemami etycznymi związanymi ze sztuczną inteligencją. Dla Kościoła stawiają one nowe pytania (15g). Ważne jest, aby poświęcić niezbędny czas na tę refleksję i zainwestować w nią najlepsze

Słuchanie

Z tą samą troską ponawia się zaproszenie do autentycznego słuchania osób, które czują się marginalizowane lub wykluczone z Kościoła z powodu swojej sytuacji małżeńskiej, tożsamości i seksualności i które proszą by być wysłuchane, by im towarzyszą i by ich godność była bronią. Ich pragnieniem jest powrót do domu, w Kościele i bycie wysłuchanym i szanowanym, bez obawy, że poczują się osądzeni, stwierdza Zgromadzenie, przypominając, że „chrześcijanom nie może zabraknąć szacunku dla godności żadnej osoby” (16h).

Poligamia

W świetle doświadczeń zgłoszonych na zgromadzeniu przez niektórych członków Synodu z Afryki, zachęca się SECAM (Symposium Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru) do promowania teologicznego i duszpasterskiego rozeznania na temat poligamii i towarzyszenia osobom w związkach poligamicznych, które zbliżają się do wiary (16 q).

Kultura digitalna

Dokument końcowy mówi o środowisku digitalnym. Zachęca się do „dotarcia do aktualnej kultury we wszystkich przestrzeniach, w których ludzie szukają sensu i miłości, włączając w to telefony komórkowe i tablety” (17c). Pamiętać należy, że Internet „może również powodować szkody i zranienia, na przykład poprzez nękanie, dezinformację, wykorzystywanie seksualne i uzależnienie”. Dlatego pilna jest potrzeba zastanowienia się nad tym, w jaki sposób społeczność chrześcijańska może wspierać rodziny w zapewnieniu, że przestrzeń online jest nie tylko bezpieczna, ale także duchowo życiodajna” (17f).



szanie i promocja kobiet idą w parze – podkreślono.

Klerikalizm i maskulinizm

Wiele kobiet obecnych na Synodzie wyraziło głęboką wdzięczność za pracę księży i biskupów, ale także mówiło o Kościele, który rani (9f). Podkreślono, że klerikalizm, maskulinizm i niewłaściwe sprawowanie władzy nadal szpecą oblicze Kościoła i szkodzą komunii. Konieczne jest zatem głębokie duchowe

odpowiedzialne role w duszpasterstwie i posłudze, odpowiednio dostosowując prawo kanoniczne (9m). Należy również zająć się przypadkami dyskryminacji w zatrudnieniu i niesprawiedliwego wynagrodzenia, także w Kościele, gdzie kobiety konsekrowane są często uważane za tanią siłę roboczą (9o). Zamiast tego należy rozszerzyć dostęp kobiet do edukacji teologicznej i programów edukacyjnych (9p), w tym

Celibat

Wspomniano o celibacie, na temat którego pojawiały się różne głosy podczas zgromadzenia. Wszyscy – czytamy w dokumencie końcowym – doceniają jego proroczą wartość i świadectwo upodobnienia się do Chrystusa. Niektórzy pytają, czy jego teologiczna adekwatność do posługi kapłańskiej powinna koniecznie przekładać się w Kościele łańciskim na obowiązek dyscyplinarny, zwłaszcza tam,

List abpa Stanisława Gądeckiego do papieża Franciszka

Wasza Świątobliwość,

W dzień rozpoczęcia Synodu otrzymałem mailem dokument zatytułowany „Decyzja Drogi Synodalnej Kościoła Katolickiego w Niemczech”. Punktem wyjścia do analizy sytuacji Kościoła katolickiego w tym kraju jest kryzys nadużyć seksualnych w niemieckim Kościele. Autorzy wydają się tak zawstyżeni sposobem reakcji niemieckich biskupów na doniesienia o nadużyciach seksualnych ze strony duchownych, że postanawiają dokonać rewolucji obyczajowej i prawnej w Kościele powszechnym. Jednak wydaje się, że nie byłaby to rewolucja ewangeliczna, lecz raczej inspirowana ideologiami lewicowo-liberalnymi.

W Instrumentum laboris (B 3.4) postawiono pytanie o stopień autorytetu doktrynalnego jaki można przypisać rozeznaniu dokonywanemu przez pojedynczą konferencję episkopatu oraz przez zgromadzenie kontynentalne. Chodzi o to, czy mogą one być „pojmwane jako podmioty o konkretnych kompetencjach, łącznie z pewnym autentycznym autorytetem doktrynalnym”? Wydaje się, że poszukując odpowiedzi nie można abstrahować od tego, co działo się w związku z ogłoszonym przez Waszą Świątobliwość procesem synodalnym, i co może mieć jawny lub ukryty wpływ na przebieg rzymskich sesji Synodu.

Trzy główne tematy, to zmiana ustroju Kościoła, zmiana nauczania na temat moralności seksualnej oraz udzielanie kobietom święceń diakonatu i prezbiteratu. Pierwsze jest warunkiem sine qua non realizacji kolejnych celów. W punkcie wyjścia przyjmuje się zasadę inkulturacji. Kościół powinien jak najbardziej upodobnić się do świata, który w swojej liberalno-demokratycznej wersji stanowi wzorzec humanizmu. Kościół rzeczywiście „docenia demokrację”, ale tylko wówczas, gdy ufundowana jest ona na gruncie poprawnej koncep-

cji osoby. Przypomina także, że „łatwo przemienia się [ona] w jawny lub zakamulowany totalitaryzm” (CA 46). Pojawia się pytanie, gdzie faktycznie demokracja funkcjonuje w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej, tzn. np. szanując prawo do życia każdego człowieka od momentu poczęcia do naturalnej śmierci? Ponadto przy wszystkich swoich dobrych cechach, liberalna demokracja nie jest w pewnością jedynym dobrym ustrojem. Wystarczy przypomnieć sobie klasyfikację ustrojów politycznych dokonaną przez Arystotelesa.

Synodale Weg domaga się, aby Kościół przyjął za swój ustrój polityczny dominujący dzisiaj na Zachodzie, wraz ze wszystkimi zasadami działania demokratycznej biurokracji, poczynając od nadzoru świeckich nad duchowieństwem, transparentnością procesów podejmowania decyzji, uczestnictwem świeckich w obsadzeniu stanowisk kościelnych czy kadencyjnością sprawowania urzędów. Władza papieża i biskupów powinna być ograniczona i podlegać nadzorowi świeckich zorganizowanych w równoległą do hierarchicznej strukturę władzy.

Drugim tematem jest błogosławienie różnego typu związków niesakramentalnych, w tym związków osób jednej płci. Można postawić pytanie, po co błogosławieństwo ludziom żyjącym w grzechu? Udzielona odpowiedź jest stosunkowo prosta: ludzie ci sami zgłaszają się po błogosławieństwo, a poza tym – jak twierdzą autorzy dokumentu – ludzie ci nie żyją w grzechu śmiertelnym i nie są pozbawieni łaski. Grzechem natomiast jest nauczanie Kościoła, które jest odbierane nie tylko jako niemilosierne i dyskryminujące, ale wręcz – zdaniem autorów – czyni Kościół odpowiedzialnym za prześladowania i samobójstwa osób transgender. Kościołowi bowiem nie wolno negatywnie oceniać żadnego ludzkiego

zachowania, które podejmowane jest w imię miłości. Miłość usprawiedliwia wszystko i czyni wszystko dobrym. Wszystko, co jest wyrazem auto-determinacji z zasady jest dobre i za takie powinno być uznane przez Kościół. Uznanie zaś oznacza tu udzielenie błogosławieństwa. Za sprawą uzyskanego *benedictio* (a nie przez nawrócenie) ludzie chcą ustawić swoje życie w kierunku Boga, mimo iż ich działanie pozostaje sprzeczne z prawem Bożym.

Tradycyjnie w nauczaniu Kościoła relacje między ludźmi, włączając w to relacje seksualne, podlegają moralnemu wartościowaniu. Św. Augustyna wprawiało w zdumienie, że nie tylko święci i oddani całym sercem Bogu kierują się w życiu miłością, ale czynią tak również zatwardziali grzesznicy. Wystarczy pomyśleć o rabusiach grasujących na drogach, którzy raczej zniosą najcięższe tortury, niż wyjawia imiona swoich towarzyszy. „Nie byłoby do tego zdolni, gdy nie było w nich wielkiego uzdolnienia do miłości” (*Facere tamen ista sine magno amore non poterunt*). Istnieją jednak dwa rodzaje miłości: „miłość Boża aż do pogardy siebie samego posunięta” i „miłość własna aż do pogardy Boga posunięta”. Miłość zatem nie wszystko usprawiedliwia i nie wszystko czyni dobrym. Zgodnie zaś z podejściem katolickim traktujemy z szacunkiem każdego człowieka, ale nie każdy ludzki wybór.

Autorzy dokumentu oczekują, że Kościół uzna za dobre i prowadzące do uświęcenia, obok małżeństwa sakramentalnego, także „wolne związki”, związki cywilne, związki partnerskie, związki osób jednej płci itp. Społeczna ich akceptacja – ich zdaniem – musi znaleźć wyraz w liturgii Kościoła. Słuchając tego trzeba pamiętać, że, z godnie z dynamiką tego procesu dostrzeżaną w świeckim świecie, legalizacja

związków partnerskich jest tylko pierwszym krokiem na drodze do „małżeństwa dla wszystkich”. Proponowane *vacatio legis* tzn. podjęcie decyzji dziś, a wprowadzenie

stała udzielona kompetencja doktrynalna, powyższe tezy zostałyby uznane za katolickie i – być może – zostałyby narzucone innym konferencjom kontynentalnego zgromadze-



jej w życie „dopiero” w marcu 2026 r. ma na celu osłabienie sprzeciwu ze strony wiernych. Zdaniem Synodale Weg, całe nauczanie Kościoła na temat gender powinno być gruntownie zmienione, gdyż nie odpowiada samorozumieniu osób transgender. Zawiera jedynie – jak mówią – kościelne „insynuacje”. Żądanie obejmuje także reinterpretację Biblii, w tym Księgi Rodzaju 1,27.

Autorzy dokumentu wysuwają szereg praktycznych propozycji, poczynając od niezapisywania płci dziecka w metryce chrztu, możliwość zmiany imienia i płci w akcie chrztu, poprzez zapewnienie osobom transgender dostępu do sakramentów, w tym do kapłaństwa i do życia konsekrowanego, po obowiązek używania w Kościele niedyskryminującego języka i treningi dla duchownych, jak służyć osobom transgender. Wszystko w imię tzw. najnowszych osiągnięć nauk społecznych. Istnieje jednak ryzyko, że ustalenia naukowe, na które powołuje się Synodale Weg są błędne, podobnie jak w przypadku innej popularnej niegdyś teorii rasizmu.

Gdyby konferencjom episkopatów bądź też zgromadzeniom kontynentalnym zo-

nia, pomimo ich ewidentnie niekatolickiego charakteru.

Jako przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski z synowskim oddaniem i szacunkiem wobec apostolskiego urzędu Następcy Św. Piotra, a jednocześnie z z troską i smutkiem wobec decyzji Niemieckiej Drogi Synodalnej, pragnę zwrócić uwagę Ojca Świętego na te skrajnie niedopuszczalne i niekatolickie tezy Synodale Weg, ufając że depozyt apostolski, którego Stróżem i Powiernikiem jest Wasza Świątobliwość pozostanie nienaruszony.

Świadomość siły, która tkwi w prawdzie ożywia moją nadzieję wobec trwającego synodu, by nie był on w żaden sposób zmanipulowany i wykorzystany do autoryzacji niemieckich tez, otwarcie sprzecznych z nauczaniem Kościoła katolickiego.

Matce Kościoła życie i posługę Waszej Świątobliwości powierzam, zapewniając o modlitwie wiernych i pasterzy Kościoła, który jest w Polsce oraz proszę o apostolskie błogosławieństwo.

Z synowskim oddaniem,
+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita
Poznański

Franciszek zaniepokojony Kościołem w Niemczech

Papież Franciszek po raz kolejny wyraził zaniepokojenie reformatorskimi pomysłami Kościoła katolickiego w Niemczech.

W liście opublikowanym w dzienniku „Die Welt” po raz kolejny oświadczył, że utworzenie Rady Synodalnej w jej zaplanowanej formie „nie da się pogodzić z sakramentalną strukturą Kościoła katolickiego”.

Podpisany przez Franciszka jednostronicowy list datowany jest na 10 listopada. Dokładnie wtedy w Essen rozpoczęła obrady „Komisja

Synodalna”, która z kolei ma przygotować utworzenie stałej „Rady Synodalnej”. Watykan już wcześniej przestrzegał, że niemieccy katolicy nie są upoważnieni do ustanowienia takiej rady, a biskupi nie powinni w niej uczestniczyć. Tylko czterech ordynariuszy oznajmiło, że nie poprze prac komisji.

Papież Franciszek odpowiada na list czterech kobiet, które zrezygnowały z udziału w niemieckiej drodze synodalnej, widząc zagrożenie rozłamu Kościoła w Niemczech. Franciszek pisze:

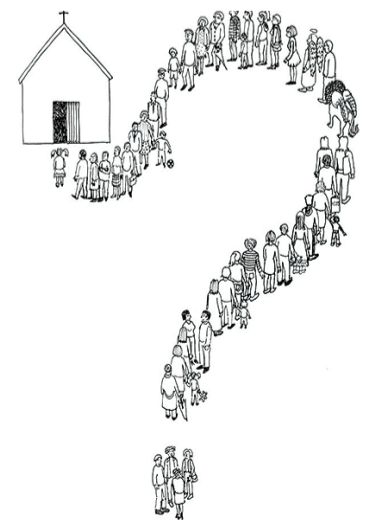
Ja również podzielam zaniepokojenie licznymi konkretnymi krokami, które zostały podjęte, a które grożą tym, że duża część tego lokalnego Kościoła będzie coraz bardziej oddalać się od wspólnej drogi Kościoła powszechnego.

Jego zdaniem obejmuje to niewątpliwie (...) ukonstytuowanie się Komisji Synodalnej, która ma doprowadzić z kolei do ustanowienia Rady Synodalnej. Franciszek pisze, że gremium to nie da się pogodzić „z sakramentalną strukturą Kościoła katolickiego”.

Franciszek dodaje, że Stolica Apostolska wyraźnie zabroniła utworzenia takiej struktury stycznym pismem, które on jako papież wyraźnie zatwierdził.

Papież pisze dalej:
Zamiast szukać zbawienia w coraz to nowych gremiach i w pewnym egocentryzmie w kółko omawiać te same tematy, chciałem w moim liście do pielgrzymującego Ludu Bożego w Niemczech przypomnieć o potrzebie modlitwy, pokuty i uwielbienia.

(Vaticannews.va)



Kryzys wiary i moralności

„Każda rezygnacja z kapłaństwa jest wezwaniem do nawrócenia, tak dla przełożonych jak i współbraci” – mówi o. Józef Augustyn SJ. Jego zdaniem szybko narastające w ostatnich latach w Polsce zjawisko odejść z kapłaństwa przypomina dynamikę porzuceń kapłaństwa w Europie Zachodniej w czasach posoborowych.

- Coraz częściej słyszymy o odejściach z kapłaństwa. Jaka jest skala tego problemu w Kościele w Polsce?

- Dla przykładu podam, że w roku 2015 zrezygnowało z kapłaństwa 55 księży, a w 2017 roku 73 księży. W większości występują księża młodzi, kilka lat po święceniach. Nowością są rezygnacje grupowe: dwóch, trzech, a nawet czterech księży jednocześnie. Przypomina to dynamikę odejść z kapłaństwa w Europie Zachodniej w czasach posoborowych. Ważne są nie tylko liczby, ale przyczyny tego zjawiska. Cyfry nie wydają się być wielkie, jeżeli uwzględnimy ilość księży w Polsce (ok. 35 tys.). Sam fenomen wskazuje jednak na pewną niestabilność środowiska i budzi duży niepokój tak wiernych jak i księży. Jest to także pewna „podpowiedź” dla przeżywających osobowe i powołaniowe kryzysy. Paweł VI określał rezygnację ze stanu duchownego jako „bolesne dezercje”. Za każdym „porzuceniem sutanny” kryje się głęboki ludzki dramat i wielkie cierpienie: wiernych, którzy korzystali z posługi księdza, jego rodziny, wspólnoty kapłańskiej, przełożonych i samego odchodzącego księdza.

Winniśmy się strzec pokusy oceniania odchodzących z pozycji wyższości. Byłaby to oznaka naszej wyniosłości i pychy. Bądźmy szczerzy. Odejście z kapłaństwa jest łamaniem przyrzeczeń danych Bogu i Kościołowi, ale w pewnych wypadkach bywa to jednak uczciwym rozwiązaniem podyktowanym przyjęciem odpowiedzialności nie tylko za siebie lub umożliwiający naprawienie skutków błędnego rozeznania powołania. Dlatego Kościół przewidział procedurę odejścia zwaną dyspensą od zobowiązań związanych ze święceniemi, umożliwiającą godne przejście do stanu świeckiego. Pozostawanie na siłę w strukturach kościelnych może

prowadzić do utraty wiary a nawet do podwójnego życia.

- No właśnie, odejście z kapłaństwa nie musi być zawsze „katastrofą”? Jakie są sytuacje, w których duchowny wręcz powinien zdecydować się na odejście z kapłaństwa?

- Watykańska „Nota” (2019) w sprawie księży posiadających potomstwo mówi, że księża ci winni zrezygnować z posługi, by

kapłaństwa, chociaż może nie być możliwe przeprowadzenie dowodu, że święcenia były nieważne.

- Co najczęściej przyczynia się do rezygnacji z kapłaństwa: stany depresyjne, samotność? Wiąże się to niewątpliwie z celibatem. Czy zniesienie celibatu, jak proponuje wielu, byłoby – w Ojca opinii – remedium na kryzys powołań oraz na kryzys odejść z kapłaństwa?



spełnić naturalne obowiązki, jakie zaciągnęli przez fakt bycia ojcem. Inna sytuacja. Gdy ksiądz popełnił jedno z „ciężkich przestępstw”, za które prawo kanoniczne przewiduje karę wydalenia ze stanu duchownego, ma możliwość przyznać się do winy i dobrowolnie poddać się karze dla dobra Kościoła, prosząc papieża o dyspensę, uprzedzającą decyzję sądu kościelnego o wydaleniu. Przyznanie się do winy i publiczne przeproszenie Boga i ludzi, może być formą ekspiacji i świadectwem nawrócenia. I trzecia sytuacja. Kapłan może zdecydować się na dobrowolne odejście, gdy przez długi czas tkwi w jakiejś psychicznej i moralnej niemożności pełnienia w sposób godny posługi, mimo prób wyjścia z krytycznej sytuacji i szczerego szukania pomocy.

Życie jest zbyt bogate i nieprzewidywalne, by móc wyliczyć wszystkie przypadki, w których uprawniona byłaby dobrowolna rezygnacja z posługi kapłańskiej. W takiej sytuacji mogą np. znaleźć się księża, którzy przyjęli święcenia bez zaangażowania ludzkiego i duchowego, mało świadomi tego, na co się naprawdę decydują. Może to mieć miejsce wtedy, gdy kandydat doświadczał presji środowiska rodzinnego i kościelnego, by przyjąć święcenia. Długotrwały wewnętrzny opór wobec spełniania posługi kapłańskiej, może usprawiedliwiać odejście z

- Pojęcie depresji jest „rozciągliwe” i bywa nadużywane. Samotność, chwile smutku, dyskomfort psychiczny, przemęczenie, to normalne stany, które przydarzają się każdemu. Gdy doświadczamy ciężaru egzystencji, idąc na skróty, stawiamy sobie autodiagnozę: „mam depresję”. Diagnozować winien psychiatra. Gdy człowiek nie walczy o swoje życie, ono wymyka się spod jego kontroli. Ma to miejsce niezależnie od tego, czy żyje w celibacie czy też w małżeństwie.

Małżeństwo nie jest remedium na samotność, zagubienie czy depresję. Celibat kapłański jest charyzmatem ofiarowanym tym, którzy pragną kochać Jezusa „więcej”, i „więcej” Mu służyć. Problemy z celibatem mają przede wszystkim księża, którzy nie wybrali go z miłości do Chrystusa, ale jako „warunek” święceń. Bolesna samotność, skłonności do depresji, trudności w relacjach z bliźnimi, spontanicznie nasuwają „myśli” o porzuceniu kapłaństwa. I choć bywają one nieraz natrętne, nie są zagrożeniem dla posługi, gdy przyjmowane są jako wyzwanie do wewnętrznego zmagania, modlitwy, ofiarnej służby. Apatia, bezczynność i brak wysiłku duchowego w takich stanach kończy się nieraz decyzją o odejściu. Nie są to jednak zachowania przypadkowe. Bywa to zwykle konsekwencja niedojrzałości i zahamowania w rozwoju

ludzkim: emocjonalnym, intelektualnym i moralnym.

- A może istotnym problemem jest kwestia posłuszeństwa wobec przełożonych, z którymi się nie zgadzamy? Trudne wewnętrzkościelne układy, widoczne błędy i braki Kościoła, których jednak, będąc na jego służbie, nie można krytykować...?

- Dotykają Państwo jednego z najtrudniejszych problemów księży, który – jak sądzę – ma duży wpływ na rezygnację z posługi. Hierarchiczna zależność pozbawiona spotkania, wzajemnego słuchania, braterstwa, ojcostwa, rodzi niezdrowe relacje zależności we wspólnocie kapłańskiej, a zwłaszcza z przełożonymi. Posłuszeństwo pozorne, czysto zewnętrzne, oparte na lęku i powiązane z nieufnością, upokarza, frustruje i rodzi poczucie krzywdy. Motywacje lękowe, z obu stron – podwładnych i przełożonych – nieradko prowokują przemoc, choć bywa ona wyrażana w białych

„Nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście” (Mt 23,8). Kiedy nie szukamy Boga i Jego woli, poczucie władzy popycha nas do tworzenia układów, koterii. Gdy nie walczymy z własnymi demonami: wyniosłością, lękiem, pychą, odruchowo niemal walczymy między sobą. Przed Bogiem nie ma równych i równiejszych, wszyscy potrzebujemy przebaczenia od Boga i ludzi, niezależnie od spełnianych funkcji. Każda rezygnacja z kapłaństwa jest wezwaniem do nawrócenia, tak dla przełożonych jak i współbraci.

Problemem środowiska duchownych w Polsce jest „wielkość” mierzona, w porównaniu do innych krajów, wysokimi cyframi. Bywałem w diecezjach za granicą, w których biskup miał trzydziestu, czterdziestu kapłanów. Ich wzajemne relacje były bezpośrednie, serdeczne, proste, bez układów, przemilczeń i obłudnego udawania. W naszej sytuacji potrzebujemy większego dystansu do



rękawiczkach. Hierarchiczność w Kościele bywa mylona przez niektórych z monarchią, w której władza jest decydująca. Autorytet w Kościele nie polega na sprawowaniu władzy, ale na służbie. Jeden z „tytułów” papieża nazywa go „sługą sług”. W monarchii nie ma miejsca na krytykę i upomnienie władzy, a w Kościele upomnienie braterskie jest obowiązkiem, niezależnie od sprawowanej funkcji. Paweł Apostoł, który określa siebie „poronionym płodem”, publicznie upomina Apostoła Piotra z powodu jego nieszczerego zachowania. Był świadom, że w Jezusie jest mu równy.

Prawdziwa hierarchiczność zakłada równość wszystkich wobec Boga:

siebie i pełnionych funkcji, pokory oraz świadomości, że jesteśmy „nieużytecznymi sługami”. Robimy jedynie to, co zlecił nam Pan.

- Jakie są inne, znane Ojcu przyczyny odejść z kapłaństwa, na ile decydujące są tu kwestie zewnętrzne np. sekularyzacja, spadek autorytetu kapłana w społeczeństwie, zmasowana krytyka jakiejś dziś doznaje Kościół i jego urzędowi przedstawiciele?

- W latach stalinowskich i gomulkiowskich księża cieszyli się szacunkiem i wsparciem wiernych. Każda zła informacja o księżach, nawet jeżeli miała oparcie w faktach, była traktowana jako atak na Kościół. My księża akceptację

tę przyjmowaliśmy dość bezkrytycznie. Wysuwaliśmy pospieszne wnioski, że Kościół w Polsce rozwija się prężnie, w przeciwieństwie do Kościoła na Zachodzie, który w tym samym czasie przeżywał głęboki posoborowy kryzys. Nie pytaliśmy się o faktyczny stan „naszych kapłańskich dusz”. Okazuje się, że wiele przestępstw wykorzystania seksualnego nieletnich przez księży miało miejsce także wtedy. Puskę Pandory otworzyła lustracja po śmierci Jana Pawła II, która obnażała środowisko duchownych. Byliśmy zdumieni, jak wielu z nich współpracowało ze służbami. Była to pierwsza zmasowana krytyka księży. Potrzeba było jeszcze dziesięć lat, by na fali oskarżeń ofiar o wykorzystanie seksualne przez księży, puścili wszelkie zahamowania w ataku na całe środowisko kapłańskie.

Dzisiaj skandaliczne zachowanie nawet małej grupy duchownych rzuca bardzo długi cień na całą wspólnotę księży. Przyczyniło się to w niemałym stopniu do obniżenia autorytetu Kościoła i laicyzacji. Wielu księży nie radzi sobie z brutalnym medialnym heitem, wyzwiskami, poniżaniem, podejrzliwością społeczną. Ma to – jak sądzę – znaczny wpływ na rezygnację z kapłaństwa.

- Istotnym problemem jest chyba także kryzys wiary, życia moralnego, czego doświadczamy wszyscy, także księża i osoby konsekrowane?

- Wiary nie widać ludzkiem okiem, ale postawy moralne, owoc wiary, tak. Za brak owoców wiary księża przepraszał kard. Józef Glemp w Roku Jubileuszowym. Podziwiam prostotę, szczerą odwagę słów Kardynała: „Wzbudzam żal za duchownych, którzy zagubili miłość do ludzi i rozbudowali własne życie prywatne, skupiając się na wyjazdach lub wygodnych mieszkaniach, zamiast poświęcić cały czas biednym, a zwłaszcza młodzieży”.

Zaniedbanie modlitwy, brak rachunku sumienia, powierzchowność w sprawowaniu Eucharystii, połączone nierzadko z niedojrzałością ludzką i koncentracją na konsumpcji, w krótkim czasie wypala motywacje duchowe konieczne do ofiarnej posługi kapłańskiej. Po przyjęciu święceń losy naszego kapłaństwa zależą od codziennej wierności Jezusowi, medytacji Słowa, wyrzekania się siebie, walki z pokusami.

Mój proboszcz z dzieciństwa, ks. Jan Ślęzak, na kilka miesięcy przed święceniami,



pisał w notatniku: „Tyle kapłan w duszach zrobi, ile sobie wymodli, bo w duszy tylko Bóg i łaska Jego działają, swoim własnym słowem i argumentem nic nie robi”. Pośród wielu motywów rezygnacji z kapłaństwa, kryzys wiary i moralności bywa zazwyczaj najważniejszy.

Najbardziej bolesne są te odejścia z kapłaństwa, które wiążą się z deklaracją wyrzeczenia się wiary i otwartą wrogością wobec Kościoła. Niektórzy ex księża wykorzystują zdobytą wiedzę, stopnie naukowe zrobione w trakcie formacji oraz informacje o środowisku kościelnym, by oskarżać, poniżać i ranić niedawnych współpracowników i wiernych świeckich w tym, co dla nich jest najdroższe i najświętsze. To trudny sprawdzian dla naszej wiary.

- Mówimy tu o wielu przyczynach odejść z kapłaństwa. Ale zapytajmy jeszcze: kto ponosi odpowiedzialność za rezygnację z kapłaństwa: czy wyłącznie sam występujący? A może środowisko księży, przełożeni, media atakujące duchownych? Jak winniśmy reagować na odejścia księży?

- Rezygnacje z kapłaństwa, o których tu mówimy, są decyzją księży; oni sami dokonują wyboru. Są to dorośli mężczyźni, którym dane było sześć lat na przygotowanie się do podjęcia odpowiedzialnej decyzji o przyjęciu sakramentu święceń. Każda rezygnacja ze stanu duchownego to niepowtarzalna, bardzo złożona historia, do której osoby z zewnątrz mają ograniczony dostęp. Gdy ex księża mówią o powodach odejścia, nigdy nie wiemy, co powiedzieli, a co zachowali wyłącznie dla siebie. Każdy ma prawo do zachowania tajemnicy swojego zranionego serca. Gniew, z jakim niekie-

dy ex księża opisują swoje prawdziwe czy domniemane krzywdy, zdradza głębię ich bólu. Prawdziwe powody rezygnacji bywają nieraz głęboko zakorzenione w historii życia, choć odchodzący być może są jeszcze mało tego świadomi. Na wszystko przychodzi czas. Okoliczności czy też „powody” odejść, które powyżej analizowaliśmy, mają charakter drugorzędny. To nie one są ostateczną przyczyną. Wielu innych księży, żyjących w tych samych warunkach, nie tylko nie zraziło się do pełnionej posługi, ale wręcz przeciwnie, umocniło się w niej.

Jak reagować? Winniśmy dołożyć starań, by rozstanie z księżmi, którzy deklarują rezygnację z kapłaństwa, odbywało się w klimacie życzliwości, szacunku, troski. Należałoby – w razie potrzeby – zaproponować materialną pomoc. Jeżeli czujemy, że zawiniliśmy w jakikolwiek sposób wobec nich, winniśmy przeprosić. W tej bolesnej dla nich chwili nie powinniśmy czynić im wyrzutów, robić rachunku sumienia, szczególnie wtedy, gdy oni sobie tego nie życzą. Zachęta „by się jeszcze zastanowić, odłożyć decyzję” – tak, ale bez nacisku psychicznego. Księżom rezygnującym z kapłaństwa winniśmy okazać szacunek i pozwolić im odejść bez pomnażania upokorzenia, bólu i wstydu, jaki już w sobie mają.

- Czy widzi Ojciec jakies recepty w obliczu rezygnacji księży z kapłaństwa? Czy problem może rozwiązać stała, bardziej systematyczna formacja kapłanów?

- Odejścia z kapłaństwa, szczególnie młodych księży, wymagają gruntownego rachunku sumienia wszystkich, którzy towarzyszyli im od wstąpienia do seminarium aż do wystąpienia. Osobista odpowiedzialność ex księży

za ich decyzję o rezygnacji ze służby, nie wyklucza bynajmniej naszej odpowiedzialności za popełnione wobec nich błędy: za nieliczenie się z ich wrażliwością, brak zainteresowania, nieudzielenie stosownej pomocy, zły przykład życia, przymykanie oczu na zgorszenia itp. Gdy nastoletni syn ucieka z domu, mądzy rodzice nie zaczynają od oskarżania go, ale zadają sobie pytanie: „Dlaczego on to zrobił? Jak my sami mogliśmy przyczynić się do jego desperackiego kroku”.

Robienie sympozjów na temat: „Dlaczego księża odchodzą z kapłaństwa” miałyby sens wówczas, gdyby każda wypowiedź była poprzedzona przedłużoną modlitwą i szczerym rachunkiem sumienia pod kątem odpowiedzialności za współpracowników. Kiedyś moja matka napisała do mojej siostry: „Ja ci pomogę przykładem życia i modlitwą”. W sprawach wiary i moralności nie ma innego sposobu pomagania: przykład życia i modlitwa. Nawet sam Bóg, który szanuje ludzką wolność, nie znalazł innego sposobu pomagania nam i właśnie dlatego stał się Człowiekiem, aby dać nam przykład, jak mamy żyć. Istotą życia chrześcijańskiego jest „naśladowanie” Jego życia. I obiecał nam, że będzie nieustannie orędownikiem za nami u Ojca. Mocne napominania bez przykładu życia i bez modlitwy, bardziej nieraz szkodzą niż pomagają.

Stała formacja kapłańska? Tak, ale nie w obecnej formie. Bywałem często na tego typu spotkaniach. Wielu przyjmowało propozycję jako obowiązek narzucony przez kurię, wtłoczony na siłę w wypełniony grafik księdza. Stała formacja wymaga nowego rozeznania i nie może być narzucona administracyjnie. Winna zrodzić się we wspólnocie samych kapłanów. Trzeba im zaufać.

- Jakie inne kroki i działania zaproponowałby Ojciec?

- W tej trudnej dla nas sytuacji kościelnej, społecznej, medialnej potrzebujemy wsparcia ludzi, którym posługujemy, współpracownicy a nade wszystko przełożonych. Konieczna jest nam dzisiaj wielka troska o siebie nawzajem. Trzeba nam przekraczać progi własnej plebani, wychodzić do współpracowników, wspólnie się modlić, pomagać sobie poprzez kierownictwo duchowe, organizować kapłańskie rekolekcje, nieformalne braterskie spotkania. Powodem naszej samotności we wspólnocie kapłańskiej bywa niekiedy nasza pasywność, izolowanie się. Wzajemna życzliwość, braterstwo i przyjaźń – to podstawa wzajemnej pomocy.

Pewien ksiądz czeski zaprosił mnie kiedyś na konferencję dla małej grupy księży. Z własnej inicjatywy, za zgodą biskupa, organizowałem u siebie na plebani małe spotkania dla kapłanów. Widząc jego zaangażowanie zapytałem go, czy nie chciałby się nauczyć udzielać rekolekcji z prowadzeniem indywidualnym. To doskonała forma pomagania księżom. Przez kilka lat przyjeżdżał na swoje rekolekcje, przeszedł cały cykl, a później zaczął dzielić się swoim doświadczeniem z księżmi. Robił dużo dobrego.

Księża w sytuacji zagubienia ludzkiego i duchowego potrzebują w szczególności sposobu zrozumienia, życzliwości, bycia wysłuchanym, najpierw przez przełożonych. Indywidualna pomoc udzielana księżom przez przełożonych, przy tak wysokich liczbach księży w diecezjach i zakonach, nie jest sprawą prostą, ale wbrew trudnościom jest konieczna. Budowanie serdecznych, braterskich i ojcowskich relacji z kapłanami, to jeden z najważniejszych obowiązków każdego przełożonego kapłanów. Sobór Watykański II mówi, że przełożony księży ma być dla nich ojcem. Ojciec musi mieć czas dla syna na spotkanie i rozmowę. Wielokrotnie dawałem rekolekcje dla kapłanów, nie tylko w Polsce. Na kilku z nich był obecny biskup. Kapłani wysoko cenili sobie obecność swojego przełożonego. Niektórzy biskupi stwarzali też okazję księżom do rozmowy. Nic bardziej nie pomaga budować wzajemnego zaufania, jak wspólne stawanie przed Bogiem Ojcem.

Rozmawiała Anna Rasińska, Marcin Preciszewski, KAI

Najbardziej radosny sposób na pokonanie samotności

Sakramentalne małżeństwo to nie jedno z praw obywatelskich, lecz dar od Boga. Zawarcie takiego małżeństwa to przywilej Jego przyjaciół.

Nie ma wolnych związków

„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” – tak brzmi pierwsze polecenie, jakie Stwórca kieruje, jeszcze w raju, do mężczyzny i kobiety (Rdz 1,28). Bóg pragnie, żeby mężczyzna i kobieta pokochali siebie nawzajem, by chcieli pozostać ze sobą aż do śmierci i by z miłością przyjęli potomstwo. On wie, że los każdego z nas, jak i los całej ludzkości zależy od tego, co dzieje się między mężczyzną a kobietą – między mężem a żoną.

Obecnie w Polsce, podobnie zresztą jak w całej Europie, maleje liczba zawieranych małżeństw, rośnie natomiast liczba rozwodów. Dlaczego tak się dzieje, skoro – jak pokazują badania – większość nastolatków i młodych dorosłych nadal na pierwszym miejscu wśród życiowych celów i aspiracji stawia małżeństwo i rodzinę? Wydaje się, że współczesnym młodym ludziom trudno jest dorastać do miłości w społeczeństwie zdominowanym niską kulturą i demoralizującym wpływem liberalnych mediów.

Żyjemy w cywilizacji, w której ludzie wyuzdani proponują mężczyznom i kobietom, żeby się sobą zabawiali seksualnie i pozostawali nieplodni, feministki nawołują do walki kobiet z mężczyznami, a aktywiści gejowscy promują izolację mężczyzn od kobiet. W konsekwencji tych „pro-

pozycji” coraz mniej młodych ludzi ma odwagę iść za swoimi marzeniami o założeniu rodziny i decydować się na małżeństwo. Niektórzy wolą pójść na „kompromis” i zadawalają się związkami, które przewrotnie nazywają „wolnymi”. Tylko że już samo to wyrażenie jest mylące i wewnętrznie sprzeczne! Nie ma czegoś takiego, jak „wolny związek”, bo nie istnieje związek, który nie wiąże! Czym w rzeczywistości są więc tzw. „wolne związki”? Są to związki z założenia nietrwałe, niewierne i nieodpowiedzialne. Inni ludzie, owszem, decydują się na zawarcie małżeństwa, ale robią to zbyt pochopnie – zanim nauczą się kochać i nim staną się zdolni do wypełnienia przysięgi małżeńskiej. Bywa i tak, że dochodzi do kradzieży sakramentu małżeństwa. Jeden z narzeczonych składa przysięgę, której nie potrafi, a czasem nawet nie ma zamiaru wypełnić. Nierzadko zdarza się także, że ktoś zawiera małżeństwo po to, by „ratować” osobę, która przeżywa poważny kryzys i która tu i teraz nie jest zdolna do dojrzałej miłości. W takiej sytuacji może okazać się, że małżeństwo zostało zawarte w nieważny sposób.

Bóg nie jest samotny

Księga Pieśni nad Pieśniami ukazuje tęsknotę mężczyzny i kobiety za wielką miłością, za byciem razem w sposób, który nie tylko wzrusza i umacnia, ale który daje człowiekowi poczucie bezpieczeństwa oraz sprawia, że życie niesie radość, niezależnie od tego, jakie trudności za sobą pociąga. Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo. Od samego początku na kartach Biblii przypomina, że

On – jedyny Pan – jest miłością, a w Nowym Testamencie dodatkowo zaskakuje nas tym, że przychodzi na świat w ludzkiej naturze i z miłości do nas pozwala się przybić do krzyża. Poprzez swojego wcielonego Syna Bóg odsłania nam tajemnicę tego, co dzieje się w Nim samym: oto choć jest Bogiem jedynym, to nie jest Bogiem samotnym. Jest wspólnotą trzech Osób, równych sobie w bóstwie i kochających się wzajemnie. Gdybyśmy chcieli opisać za pomocą naszych ludzkich relacji tajemnicę Trójcy Świętej, to moglibyśmy powiedzieć, że Trójca Święta jest rodziną – w dodatku najszcześniejszą we wszechświecie. To taka rodzina, w której każdy kocha każdego do tego stopnia, że w pełni utożsamia się z pozostałymi osobami. Jezus mówi, że On i Ojciec stanowią jedno. Podobnie tłumaczy, że stanowi jedno z Duchem Świętym, który dzisiaj w Kościele przypomina wszystko, co Zbawiciel nam objawił.

Najbardziej trwałe sposoby na pokonanie samotności

Już na pierwszych stronach Biblii Stwórca wyjaśnia, że tym, co boli człowieka najmocniej, jest samotność, czyli stan, w którym nie mamy od kogo przyjmować miłości i nie mamy jej komu okazać. Nie powinniśmy być tym faktem zaskoczeni, skoro zostaliśmy stworzeni na podobieństwo Boga, a Bóg – jak już wiemy – nie jest samotny.

Nie powinniśmy też być zdziwieni faktem, że Bóg od samego początku istnienia świata zaprasza człowieka do zakładania rodziny. Jednak Bóg wie, że do pokonania



samotności nie wystarczy spotkać kogokolwiek i na jakichkolwiek zasadach. Spotkanie na swojej drodze człowieka wrogo nastawionego może stać się źródłem jeszcze gorszego cierpienia niż życie w osamotnieniu. Złe więzi bolą jeszcze mocniej niż ich brak. Bóg nie chce, byśmy pokonywali samotność metodą prób i błędów, wklajając się w trudne relacje, wystawiając na krzywdy albo ryzykując rozczarowanie. Stwórca pragnie, byśmy pokonywali osamotnienie w najpiękniejszy i najbardziej trwały sposób, jaki jest możliwy w warunkach doczesności. Tym optymalnym sposobem

pokonywania samotności jest szczęśliwe małżeństwo i trwała rodzina.

Miłość małżeńska to zatem najsilniejsza i najbardziej wyjątkowa miłość, jaka może zaistnieć między mężczyzną a kobietą. Jest to też najpiękniejszy sposób pokonywania samotności. Pełne radości i poczucia bezpieczeństwa bycie razem możliwe jest jednak wyłącznie wtedy, gdy spotkają się osoby, które siebie nawzajem znają, rozumieją i kochają. Im lepiej się rozumieją i im dojrzej pokochają, tym bardziej będą się cieszyć sobą i swoim związkiem.

Ks. Marek Dziewiecki

Transseksualiści i homoseksualiści chrzestnymi?

Kodeks Prawa Kanonicznego, idąc za Tradycją i nauczaniem magisterium Kościoła, stwierdza, że „do przyjęcia zadania chrzestnego może być dopuszczony ten, kto [...] jest katolikiem, bierzmowanym i przyjął już sakrament Najświętszej Eucharystii oraz prowadzi życie zgodne z wiarą i odpowiadające funkcji, jaką ma pełnić” (kan. 874). A jaką funkcję ma pełnić chrzestny? Ma on „pomagać, żeby ochrzczony prowadził życie chrześcijańskie odpowiadające przyjętemu sakramentowi i wypełniał wiernie złączone z nim obowiązki” (kan. 872).

Z powodu powyższych wymagań dziś niekiedy nie jest łatwo znaleźć w rodzinie lub pośród przyjaciół i znajomych kandydata na chrzestnego. Nawet jak potencjalny kandydat został wybierzmowany, to żyje w niesakramentalnym związku, a jak żyje w związku sakramentalnym, to w kościele nie widziano go od wielu lat. Ktoś taki byłby zapewne w stanie wręczyć stosowną kopertę chrześniakowi na pierwszą komunię albo z okazji ślubu, ale w przekazywaniu wiary

chrześcijańskiej nie pomoże, bo sam nie zna nawet modlitwy Ojciec nasz.

Okazuje się, że poszukujący chrzestnego będą mieli teraz więcej możliwości. Oto jeden z brazylijskich biskupów skierował do Dykasterium Doktryny Wiary, którego prefektem jest kard. Victor Fernandez, kilka pytań dotyczących m.in. uczestnictwa w sakramencie chrztu osób „transseksualnych” i „homoafektywnych”.

Jedno z pytań brzmi: „Czy

osoba transseksualna może być chrzestnym lub chrzestną?”. Odpowiedź Dykasterium jest taka, że „pod określonymi warunkami można dopuścić do bycia chrzestnym lub chrzestną dorosłą osobę transseksualną, która poddała się kuracji hormonalnej i interwencji chirurgicznej zmiany płci”. Nie podaje się, jakie to są owe „określone warunki”, ale stwierdza się, że bycie chrzestnym nie jest prawem, a zatem potrzeba „duszpasterskiej roztropności”, by uniknąć skandalu lub zamieszania we wspólnocie kościelnej. Tyle że można odnieść wrażenie, że zamieszanie już jest...

Inne pytanie brzmi: „Czy osoba homoafektywna, który żyje w związku, może być chrzestnym?”. W odpowiedzi Dykasterium przypomina, że kanon 874 mówi o wymaganych kwalifikacjach chrzest-

nego i o tym, że powinien on prowadzić „życie zgodne z wiarą i odpowiadające funkcji, jaką ma pełnić”. Po czym stwierdza: „Inaczej jest w przypadku, gdy współżycie dwóch osób homoafektywnych polega nie na zwykłym wspólnym pożyciu, ale na stabilnym i zadeklarowanym związku more uxorio (jak mąż z żoną), o czym dobrze wiadomo we wspólnocie”. Po czym następuje znana już formuła, że „w każdym przypadku pożądana roztropność duszpasterska wymaga, aby każda sytuacja była mądrze przemyślana...”. No cóż! Chciałoby się powtórzyć pytanie: „Czy osoba homoafektywna, która żyje w związku, może być chrzestnym?” Tak czy nie? Bo z udzielonej odpowiedzi wynikałoby, że raczej nie, ale trzeba rozstrzygnąć, bo może w konkretnym przypadku tak,

czyli że właściwie, w pewnych okolicznościach, tak.

W tej sytuacji trzeba liczyć na zmysł wiary Ludu Bożego, który sprawi, że wujkowie, którzy współżyją z innymi wujkami, nie będą raczej brani przez rodziców pod uwagę jako kandydaci na chrzestnych. Trzeba też mieć nadzieję, że wśród proboszczów nie będzie zbyt wielu duchownych o tendencjach zdecydowanie homoafektywnych, którzy z radością akceptowaliby chrzestnych trans- i homoseksualnych.

W tym kontekście warto zauważyć, że kilka diecezji we Włoszech wprowadziło w drodze eksperymentu praktykę udzielania chrztu bez wymogu chrzestnego lub chrzestnej. Może jest to jakieś wyjście w sytuacji, w której brak odpowiednich kandydatów na chrzestnych.

Ks. Dariusz Kowalczyk SJ

Pierwsze Boże Narodzenie

- Dziadku, dziadku, opowiedz mi coś. - Szarpiąc dziadka za rękaw, prosił małeńki chłopczyk.

- No, co tobie opowiedzieć? - uśmiechając się, zapytał staruszek.

- Opowiedz, jak pasłeś w polu owce!

- No, dobrze - sadzając wnuka na kolanach, powiedział dziadek.

- Opowiem tobie, jak po raz pierwszy usłyszałem anielski śpiew. Było to na Betlejemskich polach. Wtedy skończyłem akurat siedem lat i ojciec po raz pierwszy wziął mnie na pastwisko. Była ciemna noc, gdzie-niegdzie (!!!) na niebie świeciły gwiazdy. Owce spokojnie drzemały...

- A Aniołowie? - przerwał dziadkowi wnuczek.

- Nie śpiesz się! Opowiem ci wszystko po kolei... - uśmiechnął się dziadek.

- Pastuszkowie spokojnie rozmawiali i...

- I tu pojawili się Aniołowie! - znów wykrzyknął chłopczyk.

- Izaak, tak ty nie usłyszysz całej historii do końca! - skarciła chłopczyka mama. - Słuchaj

w milczeniu.

- Dobrze, mam! Dawaj, dziadulu, dalej!

- Na czym skończyłem? Aha, tak - kontynuował dziadek. - Pastuszkowie spokojnie rozmawiali, gdy nagle niebo zaślniło jasnym światłem i przed nami stanął przepiękny anioł, świecący jak gwiazda. My wszyscy bardzo mocno wystraszyliśmy się, ale on przemówił do nas i powiedział: Nie bójcie się! Ja ogłaszam wam dobrą nowinę. Dziś w mieście Dawida narodził się Zbawiciel, Który jest Chrystus Pan!

- A co było potem?

- A potem natychmiast zjawili się liczne wojska niebiańskie, które wychwalały Boga słowami: „Chwała Bogu na Wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!” Takiego śpiewu ja nigdy jeszcze nie słyszałem. To było tak uroczyste i piękne! Kiedy Aniołowie znikli, my postanowiliśmy pójść do miasta i popatrzeć na narodzone dzieciątko. Aniołowie powiedzieli nam jak Go odnaleźć. I, niedługo myśląc, zostawiliśmy stada i

wybraliśmy się szukać tego cudownego dziecka.

- I gdzie Go znaleźliście? - nie przestawał wnuczek.

- Znaleźliśmy Go w pieczarze z domowymi zwierzętami, śpiącego na słomie w jasełkach.

- Jak On wyglądał, dziadku?

- To było najpiękniejsze dziecko, jakie kiedykolwiek widziałem. Opowiedzieliśmy Jego rodzicom, jak zjawili się nam aniołowie i ogłosili o narodzinach Dzieciątka.

- A jak On się nazywał?

- Jezus!

- Co później się stało z Jezusem? - dopytywał się chłopczyk.

- A co było później, dowiesz się następnym razem, Izaak! - powiedziała mama. - Dziadek zmęczył się i chce odpocząć. I tobie już dawno pora spać. Chłopczyk zszedł z kolan dziadka i poszedł za mamą. A pastuch jeszcze długo patrzył na gwiazdziste niebo i wspominał wydarzenia tej nocy, w której narodził się Zbawiciel świata, Jezus Chrystus.

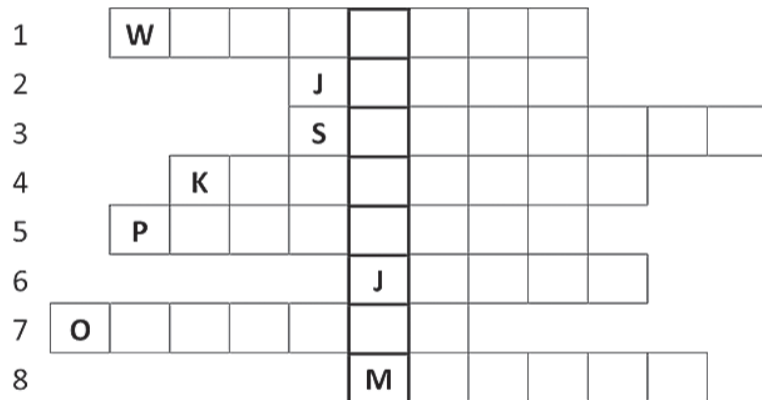


ROZSYPANKA LITEROWA

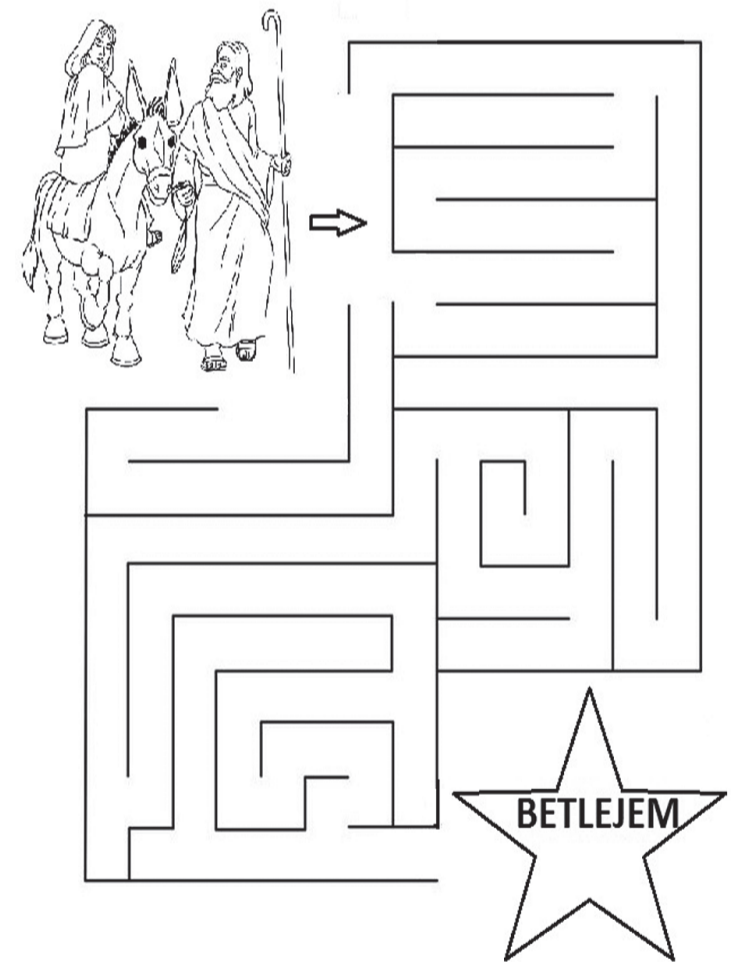
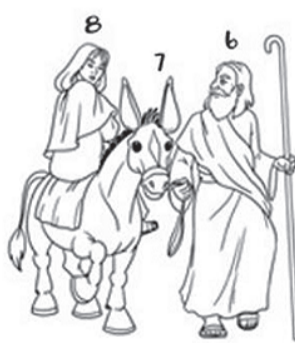
Z podanych liter ułóż słowa. Pierwsza literka w słowie już jest na swoim miejscu:

1. Msza poranna w czasie Adwentu: RYATOR
2. Jest ich cztery w czasie adwentu: NDZIEIEEL
3. Adwent to czas ... : OCIAZWAEKIN
4. Z czterema świecami : WIEIECN
5. Przynosimy je na rotaty: LANYMIOP
6. Kolor szat adwentowych: FIWYLEOTO

Rozwiąż krzyżówkę



Zapraszamy wszystkie dzieci do rozwiązywania krzyżówki z postaciami związanymi z Bożym Narodzeniem: wpiszcie ich imiona w pola krzyżówki i dowiecie się hasło!



Zagadki

Co to za kochany święty, co przynosi nam prezenty, kiedy gwiazdka już zaświeci, on obdarza wszystkie dzieci? ***
Kiedy obchodzi imieniny Mikołaj? ***
Jaki kolor jest ulubiony

przez Mikołaja? ***
W jaki sposób podrzuca dzieciom prezenty? ***
Skąd wie co dzieci chcą otrzymać od niego? ***
Co dostają od Św. Mikołaja niegrzeczne dzieci?

Europa Christi

21 listopada w budynku Parlamentu Europejskiego w Strasburgu odbyła się konferencja ruchu Europa Christi na temat oblicza duchowego Europy i roli oraz miejsca chrześcijan w zachodzących zmianach.



Zgromadzonych przywitał organizator europoseł Waldemar Tomaszewski. Po krótkiej modlitwie zainicjowanej przez ks. Tadeusza Jasińskiego głos zabrali europoseł prof. Ryszard Legutko; Paweł Lisicki, redaktor naczelny tygodnika „Do rzeczy”, autor wielu książek; Bogusław Rogalski ekseuroposeł. Z referatem o sytuacji Kościoła na Litwie wystąpił redaktor naczelny „Spotkań”. Zgromadzeni na sali goście, wśród których była duża grupa z Wileńszczyzny, z zainteresowaniem słuchali treści nieczęsto płynących z mównic tej instytucji. Konferencja była tłumaczona na język angielski. Później goście mieli okazję zapoznać



się z budynkiem Europarlamentu, przysłuchiwać się z balkonu burzliwym debatom na temat proponowanych zmian dotyczących się zasad głosowania. Następnie euro-

poseł Waldemar Tomaszewski przybliżył gościom realia i wagę pracy w tym szczególnym miejscu dla życia politycznego Europy.

Fot. **Rajmund Zacharewicz**

Modlitwa wigilijna

Na stole nakrytym białym obrusem należy położyć Pismo Święte i opłatek oraz ustawić świecę. Jedno miejsce przy wigilijnym stole pozostawcie wolne, jako znak pamięci o bliskich, których nie ma (np. o zmarłych).

Wieczерę rozpocznijcie modlitwą.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Zapalając świecę, mówimy: **Światło Chrystusa.**

Wszyscy odpowiadają: **Bogu niech będą dzięki.**

(Następuje odczytujemy fragment Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa Łk 2,1-14)

Z Ewangelii według św. Łukasza

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby dać się zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef

z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinięła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga

słowa: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”.

Oto słowo Boże.

Wszyscy odpowiadają: **Bogu niech będą dzięki.**

Wspólna modlitwa

Boże, nasz Ojciec, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy za noc, w której posłałeś nam swojego Syna Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela i prosimy Cię:

Udziel naszej rodzinie daru miłości, zgody i pokoju. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Obdarz naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych pokojem tej nocy. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych, biednych, głodnych na całym świecie pociesz i umocnij Dobrą Nowiną tej świętej nocy. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Naszyc zmarłych (tu wymień imiona) obdarz szczęściem i światłem Twej chwały. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.



OJCZE NASZ

Prowadzący: Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc, kiedy wspominamy pamiętkę Wcielenia Twojego Syna dla naszego zbawienia, zajaśniała blaskiem Twej światłości. Spraw, abyśmy, opromienieni tym blaskiem, z otwartym sercem przyjęli Jezusa jako naszego Odkupiciela. Pobłogosław nas i te opłatki, którymi się podzielimy na znak miłości i przebaczenia. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen

Łamanie się opłatkiem.

Po łamaniu się opłatkiem, odmawiamy modlitwę przed posiłkiem:

Pobłogosław Panie Boże nas, pobłogosław ten posiłek, tych, którzy go przygotowali i naucz nas dzielić się chlebem i radością z wszystkimi. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Zasiada się do Wieczery.

Na koniec wieczery wigilijnej można wspólnie pośpiewać kolędy



Czcigodnemu **Księdzu Tadeuszowi ALEKSANDROWICZOWI**, proboszczowi parafii pw. Św. Anny w Jaszunach z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy najserdeczniejsze życzenia: niech Gwiazdka Betlejemka, która świeci o zmroku, doprowadzi do szczęścia w nadchodzącym – 2024 roku. Niech przychodzący na ziemię Emmanuel, Książę Pokoju, opromieni swoim światłem i nadzieją. Życzymy trwałego zdrowia, pogody ducha, sił i wytrwałości, aby wszystkie dni w roku były tak piękne, jak ten jeden wigilijny wieczór, aby twarz Księdza zawsze opromieniał uśmiech, a Gwiazdka Betlejemka prowadziła ku dobru.

Długich i owocnych lat pracy w niesieniu Słowa Bożego dla serc parafian, powodzenia w każdej sprawie, życzliwych ludzi obok. Niech Duch Święty obdarza obfitymi łaskami i oświeca kapłańską drogę, Matka Miłosierdzia otacza matczyną miłością i opieką, a Bóg – bogaty w Miłosierdzie – niech zawsze błogosławi, i Anioł Stróż czuwa i pomaga godnie przeżywać każdy dzień.

Z darem modlitwy życzliwi parafianie

Pielgrzymka do Medjugorja

Parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Koleśnikach w dniach **3-13 czerwca 2024 r.** na auto-karową pielgrzymkę do Medjugorja.

Koszt - 850 Euro (bez nocnych przejazdów).

Informacja i zapisy w parafii u ks. proboszcza Tadeusza.

Pilot-przewodnik Stanisław 867133716.

zapisy i wpłacenie zaliczki do 30 stycznia.

Wyjazd z Wilna-Ejszyszek-Koleśnik.

Część materiałów pochodzi z:

www.aleteia.org.pl; www.idziemy.pl; www.ekai.pl; www.I24.lt; www.adonai.pl; www.opoka.pl; www.archibial.pl.

23.XI.2003 r. redakcja „Spotkań” dokonała Intronizacji Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi.

„Spotkania” - gazeta katolicka * Wydawca: parafia Ducha Świętego w Wilnie * Nr rejestracji: 1527 * Nakład 1800 egz. *

Redakcja: ks. Tadeusz Jasiński, Teresa Worobiej. Skład: Irena Ingielewicz *

Adres redakcji: **LT-01131 Wilno, ul. Dominikonu 8**, e-mail: spotkaniagazeta@wp.pl

„Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą”

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego